Rok I. Kraków, Niedziela 20 września 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

51 tys. zabitych i 168 tys. rannych

KRWAWA RZEŹ W HISZPANJI

Arabowie walczą po stronie powstańców

MADRYT, 18. 9. Ministerjum wojny w Hiszpanji ogłosiło następujący komunikat:

Artylerja rządowa bombarduje w dalszym ciągu Oviedo, gdzie powstańcy kilkakrotnie wzywali pomocy w szczególności dostarczenia im żywności. Członkowie stronnictw lewicowych którzy wydostali się z Saragossy, opowiadają, że powstańcy terorem tłumią objawy niezadowolenia ludności cywilnej, wywołane niedostatkiem.

W Pereguinos na froncie Guadarrama oddziały rządowe zebrały przeszło 100 trupów, pozostawionych przez powstańców po onegdajszej bitwie. Na froncie tym wojska rządowe zajęły szereg ważnych pozycyj, wyparłszy z nich powstańców.

Na froncie aragońskim na odcinku Siguenza wojska republikańskie posunęły się o 3 klm. naprzód.

Na froncie środkowym artylerja rządowa silnie ostrzeliwała okrąg Buitrago. Na odcinku Talevera lotnicy republikańscy bombardowali wielce skutecznie pozycje na północ od Granja del Abogado i San Benito.

Łącznie z akcjami bojowymi, gen. Franco, który przeniósł swą kwaterę główną do Talavery, przyśpiesza transporty nowych wojsk z Maroka. W ciągu ostatnich kilku dni przetransportowano drogą morską 2.000 Arabów, których skierowano koleją na front madrycki. Wejdą oni w skład odwodu armji południowej.

ZABICI I RANNI

Korespondenci zagraniczni obliczają ogólną liczbę dotychczasowych ofiar na 51 tysięcy zabitych i 168 tysięcy rannych. Z pośród liczby zabitych przypada 16 tysięcy ofiar egzekucji komunistycznych. Prawdopodobnie liczba zabitych okazałaby się większa, gdyby można było policzyć ofiary mordów potajemnych, dokonywanych przez wrzucanie do morza.

500 nowych szkół

Minister Świętosławski bawił w czwartek w Skarżysku na otwarciu szkoły powszechnej. W przemówieniu wspomniał, że jest w budowie przeszło 5000 nowych izb szkolnych w Polsce, i że znaczny odsetek tych izb będzie oddany do użytku jeszcze w rb.

Kpt. Janusz i por. Brenk

przybyli do Moskwy

MOSKWA, 18.9 — Dziś rano, o godz. 9 m. 10 (według czasu miejscowego) kpt. Janusz i por. Brenk przybyli z Archangielska do Moskwy. Obydwaj lotnicy są zdrowi i czują się dobrze. Na dworcu powitał ich oficer przydzielony do attache wojskowego, kpt. Jan Szyndler i korespondent PAT-a.

Plan pobytu lotników polskich w Moskwie uległ zmianie. Ażeby dać im możność wypoczynku, postanowiono, że pozostaną w Moskwie do niedzieli. Wobec tego termin powrotu załogi „LOPP" do Warszawy ulegnie odpowiedniemu przesunięciu.

Rozstrzelanie dwóch małp

za zawodowe zajmowanie się kradzieżą

Od pewnego czasu na placach Kairu występował uliczny kuglarz, posiadający dwie tresowane małpy. Zauważono, że podczas tych przedstawień publiczności ginie bardzo wiele cennych przedmiotów. Policja zarządziła ścisłą obserwację kuglarza i po dłuższych wysiłkach doszła do rewelacyjnego wyniku: pieniądze, kosztowności i inne cenne drobiazgi kradły małpy. Czyniły to z niezwykłą zręcznością, poczem ukryte w pysku lub w dłoni przedmioty przynosiły kuglarzowi i składały dyskretnie do jego worka. Stwierdziwszy niezwykły wypadek zorganizowanej kradzieży, policja aresztowała kuglarza wraz z małpami i stawiła przed miejscowy sąd egipski.

Sąd wydał wyrok godny Wschodu: kuglarza skazano tylko na 2 tygodnie więzienia, małpy zaś nakazano rozstrzelać. Wyrok na biedne, tresowane zwierzęta wykonano z całą uroczystością. Na podwórzu więzienia przywiązano małpy do słupa, poczem 5-ciu dozorców więziennych rozstrzelało je z rewolwerów. Po wykonaniu tego wyroku trupy małp wywieziono na taczkach za miasto i tam zakopano w ziemi.

Kto wygrał na loterji?

Stała dzienna wygrana 25.000 złotych na nr. 105345

10.000 zł.: 10668 92507 110721 178253

5.000 zł.: 33751 55477 62196 132633

2.000 zł.: 3564 12137 13500 23853 24701 40663 81158 95317 101165 113602 121253 134154 164928 175218

10.000 z.: 10619 50644 94502 112372 172493

5.000 zł.: 10835 72928 83187 139410

2.000 zł. 30284 48093 68551 71964 7667 116995 126543 129048 145870 175427 175523 193790.

Gen. Rydz-Śmigły i kard. Marmaggi

Wymiana depesz

W odpowiedzi na telegram J. Em. ks. kardynała Marmaggiego, Legata papieskiego, generalny inspektor armji, gen. Śmigły - Rydz wysłał depeszę następującej treści:

— Dziękując za życzenia przesłane mi dla armji polskiej, która zachowuje w żywej pamięci doniosłą swą misję i pozostaje wierną tym tradycjom dziejowym, dzięki którym okryła się chwałą, proszę Waszą Eminencję o przyjęcie wyrazów głębokiej mojej czci

GENERAŁ ŚMIGŁY - RYDZ

Co robił Thorez w Polsce?

Według informacyj prasy francuskiej p. Thorez, sekretarz gen. partji komunistycznej spotkał się w Warszawie z gen. sekretarzem Kominternu Manuilskim.

Zabójca dyr. Gosiewskiego

Aleksy Szymik uległ obłędowi

Chory na melancholię przebywa w szpitalu

WARSZAWA, 18. 9. Skazany na bezterminowe więzienie zabójca ś.p. dyr. Gosiewskiego, Aleksy Szymik popadł w stan ciężkiego rozstroju nerwowego.

Szymik po wyroku zaczął zdradzać objawy melancholji, choroba pogłębiała się coraz bardziej, aż wreszcie okazała się potrzeba umieszczenia skazanego w szpitalu więziennym.

Tam też odwiedzali Szymika jego obrońcy, by załatwić sprawy pozostające w związku [illegible] apelacyjną.

Francja wystąpi w Lidze Narodów z wnioskiem o skrócenie tygodnia pracy

PARYŻ, 18. 9. — Rada Ministrów na swem onegdajszem posiedzeniu zajmowała się m. in. przygotowaniem obrad zarówno Rady Ligi Nar. jak i Zgromadzenia Ligi.

Ustalono też skład delegacji francuskiej. Fakt, iż do delegacji wchodzi szereg resortów gospodarczych tłumaczą w politycznych kołach Paryża w ten sposób, iż rząd francuski zamierza wystąpić na Zgromadzeniu z wyraźną inicjatywą w dziedzinie gospodarczej.

Redaktor dyplomatyczny „Intransigeant" podaje, iż delegacja francuska wystąpi w Genewie z inicjatywą, domagającą się zbadania ściśle określonych wniosków z dziedziny gospodarczej, będącym w pewnym sensie przeniesieniem na teren międzynarodowy zasad gospodarczych, wprowadzonych przez obecny rząd we Francji.

Publicysta daje do zrozumienia, że chodziło o wprowadzenie na teren międzynarodowy podstawowych zasad t. zw. umowy matignonskiej, zawierającej m. in. postanowienia o 40-godzinnym tygodniu pracy, umowach zbiorowych, płatnych urlopach i t.d.

Publicysta przewiduje dalej, iż wystąpienie z tego rodzaju inicjatywą może wywołać ze strony Anglji ponowne postawienie na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi Narodów zagadnienia rozdziału surowców kolonjalnych.

Poza tym korespondenci genewscy dzienników paryskich piszą, iż w Genewie krążą pogłoski o możliwości podjęcia w czasie obrad Zgromadzenia rozmów na temat ożywienia prac rozbrojeniowych.



GENERAŁ MOLA
dowódca powstańczej grupy operacyjnej na północnym froncie hiszpańskim.

Dyr. Dolanowski i woj. Rożniecki

ulegli wypadkowi samochodowemu

LUBLIN, 17. 9. Do Lublina przybył na lustrację robót publicznych dyrektor głównego urzędu Funduszu Pracy p. min. Dolanowski. Po zwiedzeniu odcinka prac przy regulacji Bystrzycy i Czerniejówki, p. min. Dolanowski w towarzystwie wojewody lubelskiego, p. dra Rożnieckiego udał się samochodem do Izbicy pow. krasnystawskiego.

Na szosie w pobliżu Krasnegostawu zdarzył się wypadek, który na szczęście, nie pociągnął poważniejszych następstw. Spłoszony widokiem pędzącego samochodu koń chłopski zatarasował w pewnym momencie drogę. Szofer skręcił gwałtownie w bok i samochód wpadł do rowu, wywracając się.

P. min. Dolanowski, p. woj. Rożniecki i szofer odnieśli lekkie rany. W samochodzie wytłuczono szyby i połamano błotniki.

Po doraźnym opatrunku, p. min. Dolanowski wraz z wojewodą Rożnieckim pojechali tym samym samochodem do Krasnegostawu.

10 generałów i kilkunastu pułkowników

PRZYBĘDZIE Z RUMUNJI DO POLSKI Z HOŁDEM DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

BUKARESZT, 18. 9. Związek b. oficerów, którzy brali udział w wojnie o zjednoczenie narodu rumuńskiego, postanowił wysłać do Polski delegację, złożoną z 10 generałów oraz kilkunastu pułkowników, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

Wyjazd do Polski miałby nastąpić pod koniec przyszłego miesiąca.

Najgorzej w przemyśle

WĘGLOWYM

Na odbytej ostatnio w Warszawie konferencji gospodarczej dyr. Peche, mówiąc na temat poprawy sytuacji, stwierdził, że niemal we wszystkich gałęziach przemysłu nastąpiła poprawa. Słabym natomiast refleksem odbiła się poprawa konjunktury w przemyśle węglowym. Tłumaczy się to specyficznymi warunkami egzystencji tego przemysłu.

Obserwujemy bowiem, że mimo wzrostu wskaźnika ogólnej produkcji przemysłowej, wskaźnik wydobycia węgla zmalał w stosunku do r. ub., wynosząc w okresie styczeń — sierpień 98 proc. wydobycia w analogicznym okresie r. ub. Zjawisko to tłumaczy się spadkiem eksportu o 10 proc., który w polskim przemyśle węglowym stanowił 35 proc. zbytu.

Przechodząc skolei do omówienia sytuacji w handlu wewnętrznym, stwierdził dyr. Peche wzrost obrotów towarowych we wszystkich niemal branżach.

Tajemnica zaginięcia bojowca

Zabity w Moskwie, pochowany pod cudzym nazwiskiem

Przed kilkoma dniami prasa podała sprawozdanie z procesu sądowego, dotyczącego zesłanego w roku 1913 na Sybir, przepadłego bez wieści **ożonka P.P.S. Alojzego Mastelarza.**

Sąd okręgowy w Częstochowie na wniosek żony uznał Mastelarza za zmarłego.

O decyzji sądu rozpisała się obszernie prasa. Przypadek zrządził, że wieść ta dotarła do zamieszkałego **pod Olkuszem Władysława Webera**, który dzielił z Mastelarzem dolę więzienia i zesłania. Przeszło rok znajdowali się oni razem w jednym z głuchych kątów Syberji, poczem rozstali się.

Po pewnym czasie spotkał Weber w Odesie kolegę, od którego dowiedział się, że **Mastelarz został zabity na jednej z głównych ulic Moskwy** i pochowany jest pod nieznanym nazwiskiem.

Weber nie wiedział, że Mastelarz pozostawił żonę, gdyż inaczej mógłby ją przed laty jeszcze zawiadomić o zgonie męża.

Obecnie gotów on jest służyć żonie zmarłego tragicznie towarzysza wszelkimi informacjami.

Weber mieszka we wsi **Bór Biskupi, poczta Bolesław koło Olkusza.**

3 milj. fr. odszkodowania

ZA STRACENIE OBYWATELA FRANCUSKIEGO

PARYŻ, 18. 9. Francuski konsul w Tetuanie zwrócił się do hiszpańskich władz powstańczych w Marokku z żądaniem odszkodowania w wysokości 3 miljonów franków za stracenie przez powstańców w Rabat obywatela francuskiego, Henri Aguilarda.

Jeżeli żądanie to nie zostanie uwzględnione do dnia 17 bm. konsul grozi zupełnem zamknięciem granicy francusko-hiszpańskiej w Marokku.

ECHA

Żydzi chcą,

BY MANDAT NAD PALESTYNĄ SPRAWOWAŁA POLSKA.

Organ żydowski w Polsce „Di Judisze Sztyme", reprezentujący ugrupowania konserwatywno-syjonistyczne, zamieścił artykuł dr. Feldmana w sprawie ostatnich wypadków palestyńskich.

Autor zaznacza, że nieposkromienie przez Anglję, mającą do dyspozycji świetne wojsko, trwających od 5 miesięcy rozruchów arabskich — jest najlepszym dowodem niezdolności do sprawowania mandatu nad Palestyną.

Zdaniem dr. Feldmana Anglja powinna właściwie zwrócić mandat Lidze Narodów, która powinna znaleźć nowego mandatarjusza. Trzeba jednak stwierdzić, że Anglja nie zgodzi się na to, gdyż potrzebuje Palestyny dla swych celów strategicznych.

Dr. Feldman proponuje kompromis, polegający na podziale mandatów. Anglja pozostałaby w posiadaniu Palestyny pod względem militarnym, natomiast administrację kraju przekazanoby innemu państwu. Ta druga władza byłaby odpowiedzialną za sprawy wewnętrzne. Tu autor wskazuje na Polskę, jako ewentualną współmandatarjuszkę.

Bezcenne sznury pereł skradły z ołtarza

POZNAŃ, 17.9 — W Skokach pod Poznaniem kościelny Lubkowski zauważył we wtorek dwie niewiasty zdenerwowane wychodzące z kościoła parafjalnego. Zaniepokojony kościelny pobiegł natychmiast do ołtarza i stwierdził przy obrazie Matki Boskiej brak dwóch olbrzymich sznurów pereł, które umieszczone tam były jako wota. Kościelny natychmiast pobiegł na dworzec kolejowy, gdzie zaalarmował policję, która zatrzymała właśnie wsiadające do pociągu owe kobiety po rewizji osobistej, odebrała perły, przed stawiające wielką wartość. Obie świętokradczynie aresztowano.

Rupieciarnia

W... ŻOŁĄDKU

TRIEST, 18. 9 W tutejszym szpitalu dokonano operacji chirurgicznej na Mario Tusco, w którego żołądku znaleziono: szereg przedmiotów żelaznych i stalowych, m. in. 15 kluczyków, 13 ołówków, z których dwa były automatyczne, 5 stylosów, 4 scyzoryki, kawałek szkła, 5 monet dwulirowych i mały łańcuszek do kluczyków.

Operacja udała się, a pierwszym pytaniem tego niezwykłego pacjenta było — czy znaleziono monety.

Wieśniak z pod Kępna

będzie latał na własnym samolocie

POZNAŃ, 17. 9. Pilot-wieśniak, p. Gabrjel z Mnichowic, pow. Kępno, który zbudował samolot własnym kosztem i według własnego pomysłu, kończy obecnie powoli swe dzieło.

Borykającemu się z trudnościami finansowymi pilotowi - konstruktorowi brak było silnika. Dzięki artykułowi w „Kurjerze Poznańskim" zgłosił się do p. Gabrjela pewien pilot z Poznania, posiadający silnik gwiaździsty marki „Anzani" o mocy 45 k. m.

P. Gabrjel kupił ten silnik i zmontował go już do swojego aparatu. Obecnie uzupełnia pewne braki przy samolocie, instaluje dopływ benzyny i oliwy, rury wydmuchowe i t.d. Za dwa tygodnie p. Gabrjel zamierza dokonać pierwszego lotu i jest przekonany, że mu się uda.

Dodać jeszcze należy, że niedawno odwiedził p. Gabrjela inż. Waldis z departamentu komunikacji lotnictwa cywilnego w Warszawie i dokonał pomiarów samolotu, skonstruowanego przez p. Gabrjela.

Sensacyjne aresztowania

KATOWICE, 18. 9. Olbrzymią sensację w Katowicach wywołała wiadomość o aresztowaniu 10-ciu młodych ludzi, inżynierów, aplikantów sądowych i adwokackich z Obozu Narodowego pod zarzutem organizowania zamachów na sklepy żydowskie.

Dalsze aresztowania mają jeszcze nastąpić. O aresztowaniach tych nic pisać nie wolno.

Niebezpieczna ciekawość

WILNO, 18. 9. Przed paroma dniami pociąg osobowy, idący w stronę Królewszczyzny z Wilna, koło stacji Podstawy, musiał się zatrzymać wskutek uszkodzenia lokomotywy przez najechanie na duży kamień. Jak się okazało, kamień ten umieścił na szynach 16-letni pastuch, Sergjusz Pietkiewicz.

Pietkiewicz zeznał, że w ten sposób chciał zatrzymać pociąg, aby mu się z bliska dobrze przyjrzeć.

„Wielka niemowa" grozi samem milczeniem

Przez Francję przechodzi znów dreszcz strajków. Stanęli górnicy w północnych okręgach przemysłowych strajk ma rozszerzyć się na kopalnie będące jeszcze w ruchu.

W Lyonie wybuchł strajk w fabryce sztucznego jedwabiu, zatrudniającej około 1500 robotników. Strajkujący zażądali natychmiastowego zwolnienia większej części personelu kierowniczego.

Gdy zarząd fabryki odrzucił to żądanie, strajkujący obsadzili wszystkie budynki fabryczne i tylko dzięki interwencji policji nie doszło do gwałtownych zajść. Dyrektorów fabryki uwięzili robotnicy w jednej ze sal i dopiero po kilku godzinach udało się komisarzowi policji uzyskać ich zwolnienie. Na to wzburzeni robotnicy utworzyli na poczekaniu „komitet rewolucyjny" i uruchomili fabrykę we własnym zakresie.

Komuniści już kilkakrotnie po dojściu do władzy frontu ludowego we Francji szykowali rewoltę 11 czerwca, 21 sierpnia, a obecnie sposobią się do uderzenia w październiku br.

Strajki są tylko przygrywką, wstępem do akcji, próbą mobilizacji mas.

Hiszpańskie boje nieco osłabiły nadzieje i ostudziły zapały komunistów. Obawa, by nie przemówiła armja hamuje ich akcje. Zobaczymy czy je powstrzyma, czy może nawet przełamie.

„Wielka niemowa" — armja — grozi samem milczeniem.

Obłąkana narzędziem w ręku oszusta

Największe banki udzielały jej olbrzymich pożyczek

Jedynym tematem obecnie w Budapeszcie jest niezwykła afera, której wykonawca nie był pozbawiony humoru, fantazji, ani wyrafinowania.

Pod koniec sierpnia do jednego z najpoważniejszych banków budapeszteńskich „Hermes" zgłosiła się pewna pani, która oświadczyła, że chce się widzieć z dyrektorem. Woźny widząc wytwornie ubraną kobietę, która wywierała wrażenie bogaczki, natychmiast zameldował ją u dyrektora. Nieznajoma wzbudziła zaufanie dyrektora, który postanowił udzielić jej po prosiła by bank pożyczył jej pół miljona pengo. Jako gwarancja miał służyć jej duży dom, na placu Jokai.

Nieznajoma wzbudziła zaufanie dyrektora i postanowił udzielić jej pożyczki. Z miejsca udano się pod wskazany adres, zbadano dom jak i wszystkie niezbędne dokumenty i udzielono rzekomej pani Strasser pożyczki.

Po trzech dniach bank otrzymał z Wiednia depeszę tej treści:

„Panowie oficjalnie mnie zawiadomili, że udzielili mi pożyczki w sumie pół miljona pengo, a ma nieruchomość służyła jako gwarancja. Oświadczam, że nigdy nie pożyczałam ani grosza. Musiała tu zajść jakaś pomyłka".

W banku Hermes powstała panika i zamieszanie. Dyrektorzy byli przekonani, że bank padł ofiarą jakiejś grubszej afery. Zaalarmowana policja natychmiast wszczęła dochodzenie i wkrótce doszła do sensacyjnych wyników.

Okazało się, że rzekomą panią Strasser była Anna Kwanka, była akuszerka, która od lat przesiaduje w zakładzie dla obłąkanych, gdzie często składał jej wizyty przyjaciel z lat dziecinnych, Ludwik Nagy.

Nagy właśnie wpadł na pomysł tej niecodziennej afery. Pewnego dnia Nagy przybył do zakładu i oświadczył swej przyjaciółce, która była chora na manję prześladowczą, że wyleczy ją, gdy będzie ściśle trzymała się jego wskazówek.

Była akuszerka zgodziła się na to i Nagy uczył ją słowo po słowie, ruch po ruchu, jak ma mówić i jak postępować z dyrektorem banku.

Gdy Anna Kwanka już bez zarzutu odgrywała swą rolę, Nagy wystarał się dla niej o przepustkę z zakładu. Anna Kwanka udała się do banku, odebrała pieniądze i wręczyła jej przyjacielowi.

Pani Kwanka, którą przesłuchiwano w zakładzie, oświadczyła:

— Nagy nie dał mi grosza, nawet nie kupił mi cukierków. Najważniejsze jest jednak to, że pozbyłam się manji prześladowczej.

W tych dniach policja schwytała Nagy'ego i osadziła w więzieniu.

Targ na dziewczęta

Jak pani bułgarska godzi nową służącą?

Dwa razy do roku, w maju i listopadzie odbywa się na placach miast bułgarskich oryginalny targ przypominający dawne jarmarki niewolnic w krajach muzułmańskich.

W dzień św. Jura w maju i św. Dymitra w listopadzie place miast bułgarskich zapełniają się różnobarwnym tłumem dziewcząt w strojach ludowych. Wśród bajecznie kolorowych szeregów przechadzają się panie bułgarskie otoczone rojem agentów zachwalających swe klientki. Ta znakomicie gotuje, owa doskonale pierze i sprząta, inna znów nadaje się do wszystkiego i t.p. Po długim targu, w którym agenci pośredniczący w godzeniu służących wyczerpali całą gamę wschodnich pomysłów krzykliwego reklamiarstwa, świeżo zgodzona służąca odchodzi ze swą panią, by za pół roku, jeśli jej służba dogadzać nie będzie stanąć znów na placu publicznym w szeregu swych współkoleżanek w oczekiwaniu nowej „posady". W Bułgarji służącą nie angażuje się inaczej jak na pół roku. Zwyczaj ten tak się przyjął, że panie bułgarskie dostosowują do niego terminy wymówienia posady. Zmiana służącej co dwa lub cztery tygodnie byłaby w Bułgarji nie do pomyślenia i nie rzadko się zdarzy, że służąca zaangażowana na pół roku pozostaje u państwa na całe życie

KSIĘŻNICZKA z 42-go piętra

2)

— Nie wie pan przypadkiem o jakiemś wolnem miejscu? Przyjmę chętnie każde zajęcie.

Nieznajomy nie odpowiedział odrazu, — przypatrywał się długo, uważnie, lustrując mię od stóp do głów. Przekonany byłem, że o ile mu się nie spodobam, — wszystko przepadło.

Wreszcie oświadczył krótko, nie wyjmując fajki z ust:

— Nazywam się Mike, pracuję tem — w Murry-Hall. Chodź pan ze mną, przedstawię cię zarządcy. Może znajdzie się tam jakie zajęcie..

I rzeczywiście zajęcie się znalazło. Odtąd przychodzę codziennie rano do Murry-Hall, czyszczę moją windę i jeżdżę aż do wieczora w mej powietrznej klatce aż do czterdziestego drugiego piętra i spowrotem.

Podoba mi się to zajęcie, ten całodzienny ruch na wszystkich korytarzach, ci goście moi, zmieniający się ustawicznie jak w kalejdoskopie; cpasłe figury maklerów giełdowych, poważni klijenci, zwinni „messengersboys" i stenotypistki wystrojone, z udaną powagą na twarzy. Lubię ten olbrzymi budynek, ten ustawiczny gwar i ruch na korytarzach, otwieranie i zamykanie drzwiczek od windy, dzwonki telefonów i stuk maszyn do pisania, dolatujący z każdego biura. Lubię, przelatując z windą, zaglądnąć do pootwieranych drzwi przeróżnorodnych biur, — rzucić okiem na dyskutujących z ożywieniem mężczyzn, na panienki chylące swe kunsztowne fryzury nad maszynami do pisania, na urzędników, siedzących przy biurkach, bez marynarek, na małych chłopaków biurowych, studjujących dział sportowy w wieczornych dziennikach.

Dopiero po szóstej wieczór cały olbrzymi ten budynek zalega cisza. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej stają wszystkie windy, milkną telefony i maszyny do pisania.. Ciemność zalega korytarze, — tylko gdzieś w głębi błyszczy jedyna lampka alarmowa.. Murry-Hall zasypia..

Pamiętam dobrze ów dzień, — było to w trzy miesiące po objęciu mego nowego stanowiska. Na trzydziestem ósmem piętrze wysiadł właśnie z windy mr. Whitelock, — byłem przekonany, że w windzie niema już nikogo więcej.

— Na czterdzieste drugie piętro, — zabrzmiał nagle z kąta cichy głos niewieści. Obejrzałem się. W kącie stała młoda dziewczyna, skromnie ubrana, trzymając pod pachą teczkę. Szeroki kapelusz zasłaniał jej twarzyczkę, przy słabem świetle lampki dojrzałem tylko parę kosmyków, wymykających się z pod kapelusza blond włosów.

Zatrzymałem windę na 42 piętrze udając, że mam coś do poprawienia, zatrzymałem się z nią kilka chwil. Do tej wysokości dochodziła tylko jedna moja winda, olbrzymi bowiem budynek już na wysokości trzydziestego piątego piętra zwężał się znacznie, przechodząc w rodzaj smukłej wieży. Na 42 piętrze znajdowały się tylko dwa lokale biurowe, z których jeden stał chwilowo pustką, — drugi zajmował mr. Barata.

Młoda dziewczyna wysiadła z windy. W jasnem świetle lamp korytarzowych ujrzałem wyraźnie jej twarzyczkę. — Ładną była, — twarz jej nieco przybladła o regularnych rysach tchnęła dziwnym urokiem wytwornej kobiecości, oczy miała duże, wyraziste, ocienione gęstym łukiem brwi. Skinęła mi uprzejmie głową i uśmiechnęła się na pożegnanie słodkim, miłym uśmieszkiem.

Zaczerwieniony ścigałem jej wdzięczną postać oczyma, aż wreszcie zniknęła za drzwiami biura mr. Baraty. A ja długo jeszcze stałem zapatrzony nie zwracając uwagi na natarczywe dzwonienie z niższych pięter.

Dowiedziałem się wkrótce, że dziewczę to, — nazywające się miss Edna Melto, zostało przysłane do mr. Baraty przez biuro pośrednictwa pracy. Nazajutrz już zajęła u niego posadę stenotypistki.

Zakochałem się w niej odrazu, od pierwszego niemal spojrzenia.. i miłość ta napełniała mię równocześnie rozkoszą i bólem. Bo i cóż mogłem jej ofiarować, — czegóż mogłem sam oczekiwać od przyszłości? — Biedak, cudzoziemiec, przykuty do monotonnej, licho płatnej pracy?

Było to jednak dla mnie prawdziwem szczęściem, gdy codziennie rano mogłem ją powitać, patrzeć na nią, jechać z nią razem aż do najwyższego piętra budynku.. A potem pod wieczór nadsłuchiwałem niecierpliwie sygnału, by ją znów zabrać do windy i uważnie, ostrożnie zjeżdżać z nią na dół.

Początkowo zdawało mi się, że czuje się ona czemś zaintrygowana, — że nie przypada jej do smaku praca u sennora Barata. Kiedy wychodziła po południu z biura, — na czole jej rysowały się głębokie zmarszczki. Pomału jednak to przeszło — wżyła się widocznie w swoje zajęcie. Płatną musiała być dobrze, bo wkrótce sprawiła sobie nowy kostjum i nowy kapelusik. Zresztą przychodziła do biura bardzo punktualnie, a roboty musiała tam mieć dużo, — nierzadko bowiem siedziała w biurz poza godzinami biurowemi.

— Tyle teraz mam roboty — powiada kiedyś do mnie, zjeżdżając na dół — sennor Barata chce, żebym jutro została w biurze aż do dziewiątej. Ale nie wiem, czy winda tak długo funkcjonuje?

— Nie, zamyka się ja wcześniej. Ale odwiezie panią Jim, portjer nocny. Sennor Barata daje mu zawsze sute napiwki, wiec chętnie to dla niego zrobi

(dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

WRZESIEŃ 19 Sobota	Dziś: Januarego b Jutro: Eustachjusza



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: Kibic

Niedziela: Kibic przedst. popoł.

Niedziela: Arletta i zielone pudło przedst. wieczorowe.

TEATR BAGATELA.

Po wiedeńsku.

OPERA.

W najbliższy poniedziałek dnia 21 b. m. dana będzie fantastyczna opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana" w której wystąpią: sławna Ada Sari, Herman Horner i Franciszek Bedlewicz.

REPERTUAR KIN

Adria: Srebrna torpeda
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: Nasze słoneczko
Promień: Książę Woroncow
Stella: Mecz bokserski Schmeling — Louis i Roberta
Sztuka: Tyś mój cały świat.
Świt: „Carewicz".
Uciecha: Pasteur
Wanda: „Rose Marie"
Zorza: Ostatni sygnał
Bagatela Jej czar i rewja Po wiedeńsku.
Muzeum: Dodek na froncie
Dom Żołnierza „10 procent dla mnie".

Odwołany koncert Schmidta

Zapowiedziany na dziś koncert Józefa Schmidta w Starym Teatrze nie odbędzie się z powodu niedyspozycji artysty.

Zamknięcie ul. Czarnomiejskiej

W ulicy Czarnomiejskiej na odcinku od ul. Mickiewicza do ul. Konarskiego przebudowuje się kanał. Wobec tego ta część ulicy zamknięta została dla komunikacji kołowej.

Oszukańcze występy kobiet

W jednym ze sklepów krakowskich przed niedawnym czasem na sfałszowane pokwitowanie podjęły dwie kobiety kilimy wartości około 300 zł. Stwierdzono, iż oszustkami były Karolina Kolińska i Karolina Ludmiła Nowak, które w następstwie tego zostały skazane przez sąd okr. na kilku miesięczne kary więzienia.

Na skutek apelacji odbyła się ponownie rozprawa zakończona wyrokiem skazującym każdą po 6 miesięcy więzienia.

Niebywały występ włamywaczy na Stradomiu

Spakowali biżuterję, a kupca wsadzili do worka

(hl) Niebywały występ włamywaczy krakowskich zanotowały wczoraj kroniki policyjne. Oto jacyś trzej złoczyńcy **uplanowali kradzież i włamanie do sklepu jubilerskiego Izaaka Klipsteina w Krakowie przy ul. Stradom 18.** W tym celu włamywacze wtargnęli przez wycięcie filunku w drzwiach do sklepu galanteryjnego Izaaka Klipsteina.

W sklepie galanteryjnym zrobili otwór w ścianie drewnianej. Przez ten że otwór przeszli do składu jubilerskiego Klipsteina.

Zuchwali włamywacze spakowali do worków ogromną ilość biżuterji i srebra i w chwili gdy zamierzali drogą, którą przyszli — umknąć z łupem, nadszedł właściciel sklepu Eisenberg.

Złoczyńcy **rzucili się wówczas na kupca, zatkali mu usta szmatami, związali z tyłu ręce, po czym pod groźbą pobicia, zmusili go do ustawienia się w kącie sklepu.** Unieszkodliwiwszy w ten sposób kupca, włamywacze rzucili się do ucieczki. **Udało im się zbiec a spakowaną w pięciu paczkach biżuterję i srebro pozostawili na miejscu w sklepie.**

Eisenbrga z przykrej opresji uwolnili dopiero po kilku godzinach domownicy.

Zuchwały występ włamywaczy wywołał w całym Stradomiu wielkie poruszenie.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie w kierunku ujęcia złoczyńców.

Już tylko kilka dni dzieli nas od WIELKIEGO KONKURSU!

Dziś przynosimy Czytelnikom naszym bliższe szczegóły zapowiedzianego Wielkiego Konkursu „Torpedy".

Mianowicie przygotowaliśmy przeszło tysiąc cennych nagród. By znaleźć się w posiadaniu jednej z nagród Czytelnicy „Torpedy" winni starannie wycinać numerowane kupony. Kuponów tych będzie 15 sztuk. Pierwszy kupon konkursowy ukaże się już we wtorek dnia 22 bm. Zebrane kupony kolejno numerowane Czytelnicy prześlą nam w odpowiednim czasie, poczem nastąpi rozdział nagród.

Spis nagród oraz dalsze szczegóły konkursu, który wzbudził wielkie zainteresowanie, podamy niebawem.

A więc, Panie i Panowie! Przygotowujcie się do startu!

Skrócenie czasu pracy i sytuacja w przemyśle

przedmiotem obrad miedzyokręgowego zjazdu delegatów robotniczych z fabryk i hut w Katowicach

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Katowicach międzyokręgowy zjazd delegatów robotniczych z fabryk i hut z okręgów śląskiego i dąbrowskiego, oraz sąsiednich okręgów przemysłowych.

Przedmiotem obrad zjazdu będzie omówienie obecnej sytuacji w przemyśle metalurgicznym, która ostatnio uległa poważnym zmianom, oraz sprawa skrócenia czasu pracy.

Jak już pisaliśmy, skrócenie czasu pracy omawiane było kilka tygodni temu na międzynarodowym kongresie hutniczym w Karlsbadzie i zostało przez kongres uznane za konieczne następstwo technicznego postępu w produkcji przemysłowej. Zjazd katowicki, w którym wezmą m. in. udział także ci przedstawiciele polskiego hutnictwa, którzy brali udział w kongresie karlsbadzkim, będzie obradował nad możliwościami skrócenia czasu pracy w polskim przemyśle metalurgicznym.

Na międzyokręgowy zjazd delegatów robotniczych fabryk i hut przybędzie z Warszawy sekretarz generalny związku metalowców Topinek.

Strzały rewolwerowe do narzeczonej

W Swoszowicach miała miejsce tragedja na tle nieporozumień pary narzeczeńskiej. Niestwierdzonego narazie nazwiska mieszkaniec Swoszowic strzelił z rewolweru do swej narzeczonej za to, że postanowiła z nim zerwać. Kula ugodziła dziewczynę w usta, tak, że musiano ją odwieźć do szpitala w Krakowie.

Stan rannej jest bardzo groźny. W sprawie tej władze wszczęły dochodzenia.

Pracowity dzień złodziei

Garderoba, rower i płótno

Ubiegłej nocy zanotowano, prócz zuchwałego włamania do jubilera, o czem piszemy na innem miejscu, trzy kradzieże.

I tak z mieszkania Tadeusza Stamiarza przy ul. Kieleckiej 17, skradziono na jego szkodę oraz sublokatorów Piotra Krupy i Julji Bilów, garderobę męską i damską oraz bieliznę i obuwie, nieustalonej narazie wartości.

Następnie nieznany sprawca skradł z mieszkania dozorczyni domu Figa przy ul. Św. Anny 2 rower męski wartości 48 zł. Szkodę poniósł Fogusław Kula zam. w Rakowicach pow. Krakow.

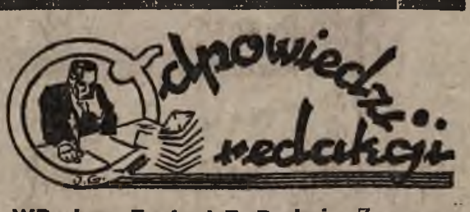
Wreszcie z wozu stojącego na jezdni ulicy Kamiennej skradziono na szkodę Romana Schimmma (pl. Wolności 13) sztukę płótna na materace wartości 185 zł.

We wszystkich wypadkach policja wdrożyła dochodzenia.

Pożar

W mieszkaniu Jana Nowaka przy ul. Salwatorskiej 35 wybuchł wczoraj pożar. Mianowicie w ogniu stanęła prowizoryczna ścianka z desek. Zapaliła się ona z powodu złej konstrukcji pieca kuchennego.

Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła. Straty są nieznaczne.



WP. J an Zygfryd Z. Bochnia. Za wyrazy uznania skierowane pod naszym adresem, serdecznie dziękujemy. Sprawę prenumeraty oddaliśmy naszej Administracji do załatwienia.

WP. Maryla Z. Kraków. Na ogłoszenie Pani wpłynęło 28 listów. Są one do odebrania w naszej administracji. Za list pochwalny wyrażamy serdeczne podziękowanie.

Kupon niniejszy należy wyciąć przesłać do Redakcji wraz z pismem odręcznem (atramentem) niekaligrafowanym, na papierze nielinjowanym. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną.

KUPON BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Polska - Węgry - Belgja

Dnia 19 września, t. j. w sobotę rozgłośnie Polskiego Radja nadadzą o godz. 22 nagraną na płyty transmisję ze Stadjonu Wojska Polskiego zawodów lekkoatletycznych Polska—Węgry—Belgja. Reportaż ten wzbudzi duże zainteresowanie nietylko wśród sportowców, ale również wśród całego audytorjum radjowego, interesującego się żywo ruchem sportowym.

Jakie piosenki są ładniejsze?

Jakie piosenki są ładniejsze?O to temat zaciętego sporu, jaki prowadzić będą ze sobą w sobotę o godz. 19 górale i mazur na fali radjowej. Każdy z nich bronić będzie wytrwale swych piosenek i tańców. Jak ten spór będzie wyglądał przekonają się radjosłuchacze w czasie koncertu w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego i solistów.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA 19 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Przegląd prasy rolniczej. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert w wyk. T. Seredyńskiego 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Romantyczność nad Świtezią — audycja dla dzieci starszych. 16.00 Uroczyste otwarcie nowej rozgłośni we Lwowie. Przemówienia władz miejscowych i władz Polskiego Radja oraz część koncertowa w wyk. ork T. Seredyńskiego. 16.45 Stolice państw Bałtyckich W Helsinkach — odczyt. 17.00 Koncert z okazji Święta Kolejarza Polskiego w wyk. repr. ork. K. P. W. 17.50 Pustynia Błędowska — pogadanka. 18.00 Nasz program — 18,10 Życie kulturalne stolicy 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert w wyk. kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego oraz Jakie piosenki są ładniejsze — spór między góralami i mazurem w wyk. J. Orwida i A. Zachemskiego. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. Żelazowa Wola — skarbiec pamiątek po Chopinie 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Lwowskiej P. R. 22.00 Transmisja ze Stadjonu Wojska Polskiego zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgji. 21.10 Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert ork.kameralnej. 23.00 Płyty.

Nie ograniczać nadmiernie handlu żywnością

Policyjna godzina 7-ma nie leży w interesie kupców

Min. przemysłu i handlu skierowało do Związku Izb przemysłowo - handlowych memorjał Centralnego związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R. P. w sprawie zezwolenia na sprzedaż artykułów spożywczych po godz. 19.

Autorzy memorjału stwierdzają, że życie wskazuje, że ludność nie jest w możności zaopatrzyć się w artykuły spożywcze do godziny przepisowej tj. do godz. 19. Twierdzenie właścicieli sklepów spożywczych, że zezwolenie sprzedaży tych artykułów kawiarniom po godz. 19 pociągnie za sobą zmniejszenie obrotu w ich sklepach nie jest słuszne, gdyż klientela, korzystająca z usług kawiarni po godz. 19, jest przypadkowa przeważnie, pochodzi z innej dzielnicy. Będzie ona napewno w normalnych godzinach korzystała ze sklepów, w których zaopatruje się stale w powyższe artykuły. Uniemożliwienie dokonywania zakupów w kawiarni sprowadzi tylko zmniejszenie konsumcji.

Zezwolenie nie zmniejszy obrotów w sklepach spożywczych, a zwiększy obrót kawiarni, mleczarni i pasztecjarni, a tym samym podniesie rentowność przedsiębiorstwa, powiększy ilość zatrudnionych, zmniejszając bezrobocie zadośćuczyni wymogom życia przez ułatwienie bytowania całej rzeszy ludności, pozwoli właścicielom kawiarń itp wykonywać swój zawód jawnie i legalnie oraz powiększy dochody na rzecz skarbu państwa i miasta przez zwiększenie obrotów.

Nowa siedziba Rozgłośni Katowickiej

Pierwszy własny gmach Polskiego Radja

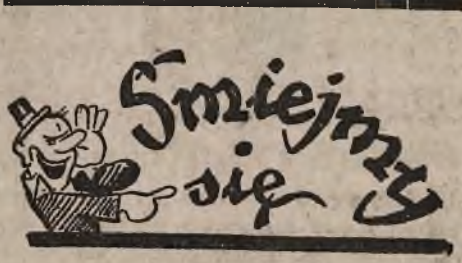
Nowy piękny, o nowoczesnym charakterze dwupiętrowy gmach rozgłośni katowickiej wzniesiony zostanie przy zbiegu ulic Ligonia i Królowej Jadwigi w Katowicach.

Budowa rozpocznie się jeszcze w sezonie jesiennym bieżącego roku, zaś w roku przyszłym rozgłośnia katowicka pracować już będzie w nowej siedzibie. Gmach wybudowany zostanie w myśl najbardziej nowoczesnych wymagań techniki i akustyki radjowej. Zasadniczo składać się będzie z dwóch oddzielnych zupełnie partyj. Pierwsza pomieści reprezentacyjny hall, poczekalnię, biura dyrekcji, administracji, wydziału technicznego i tp., druga zaś, ściśle odizolowana akustycznie — studja nadawcze. Ta część budynku, obejmując jedno studjo duże i jedno małe, trzy pokoje — studjo dla prelegentów i speakerów, ampflikatornię i pokój reżysera akustycznego, t. zw. mixera stanie na osobnych f

Studja wyposażone zostaną doskonale i śmiało będą mogły rywalizować z nowoczesnemi, zagranicznemi broadcastingami. Duże studjo o 20 mtr. długości, 12 szerokości i 8 wysokości zaopatrzone zostanie w scenkę dla solistów zaś podłogę, wyłożoną masą ksylolitową zaprojektowano w formie szerokich, wznoszących się stopniowo schodów, celem należytego rozmieszczenia orkiestry. Mury pokryte zostaną specjalną izolacją budowlaną, przez obłożenie ich płytami insulitowemi.

Odizolowanie studjów nadawczych od wstrząsów dochodzących z ulicy oraz doskonałe wyposażenie techniczne sprawi, że rozgłośnia katowicka będzie pierwszą stacją polską, rozporządzającą wzorowym lokalem. W części biurowej znajdzie również pomieszczenie sala prób. Wreszcie w suterynach wybudowany zostanie nowoczesny schron przeciwlotniczo - gazowy.

Dodać jeszcze należy, iż projekt nowej rozgłośni katowickiej uzyskało Polskie Radjo drogą konkursu, w którym zwyciężył architekt katowicki inż. Tadeusz Łobos.



NATURALNIE...

— Panie Koszulka, a dokąd to się pan wybiera?

— Idę się ostrzyc.

— Jakto, w godzinach urzędowych?

— Przepraszam pana, dyrektorze, ale włosy urosły mi również w godzinach urzędowych.

SPRAWY RODZINNE.

— Kto to jest ta piękna pani, z którą wczoraj pan był w kawiarni?

— Moja druga żona.

— A co się stało z pańską pierwszą żoną?

— Została w domu.

WRODZONA SKROMNOŚĆ.

— Czy sądzi pan, że geniusz jest dziedziczny?

— Nie wiem, proszę pana, bo nie mam dzieci.

WŚRÓD ZNAJOMYCH.

Pan (do znajomego, który właśnie wszedł do baru):

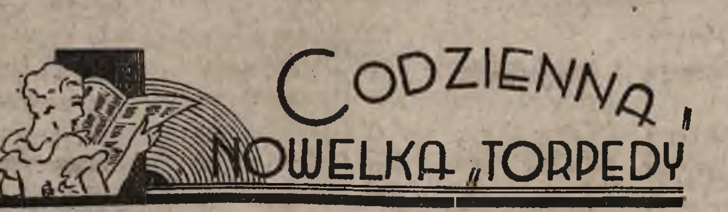
— Co, i pan tutaj? Przecież miał pan wyjechać na sześć tygodni!

— Tak, ale na szczęście zamienili mi je na karę pieniężną.

ZŁOTE SERCE.

— Jak ci nie wstyd. Feluś, twoja żona leży chora, a ty wciąż przesiadujesz w knajpie!

— Tak, ale piję tylko na jej zdrowie!...



S Y N

Państwo Szafrańscy byli już starem małżeństwem. Piętnaście lat z górą upłynęło bowiem od dnia, kiedy zdecydował się dać swoje nazwisko Irenie.

Związek ten nie został, prawdą, biegiem powiedziawszy, zawarty z miłości od pierwszego wejrzenia. Był raczej finałem małego spisku.

Zatwardziały kawaler i dziwak trochę, pan Stanisław Szafrański dobiegał pięćdziesiątki, kiedy przyjacielowi jego Henrykowi Igielskiemu spodobało się zrobić go drużbą na swoim weselu, dając mu za druchnę starszą siostrę panny młodej, niezbyt urodziwą lecz sympatyczną, zagrożoną poważnie staropanieństwem.

— Oto mąż wymarzony dla ciebie — tłumaczyła jej rodzina — nie pierwszej młodości zapewne, ale skoro ty zapominałaś już o trzydziestce!...

Panna Irena Karasiówna którą wszyscy na wyścigi stawiali panu Stanisławowi za wzór wszelkich cnót domowych i obywatelskich, zabrała się energicznie i sprytnie do dzieła, że w pół roku potem udała się — z panem Stanisławem pod rączkę — do magistratu i kościoła na własne konto.

Życie szło młodemu małżeństwu wcale dobrze spoczątku. Irena wesołego usposobienia miła w obejściu gospodarna i niewymagająca potrafiła dokazać tego że Stanisław nie tęsknił za swym kawalerskim stanem. Żałował go tym mniej że pragnął i spodziewał się zostać ojcem.

— Damy maleństwu Jan na imię, jeśli będzie chłopcem, Janina zaś dziewczynce — powtarzał podczas pierwszych miesięcy po ślubie.

Lecz rok za rokiem mijał nie realizując jego nadziei. Pan Stanisław bolał nad tem i — w męskiej swej niesprawiedliwości — wymawiał żonie bezdzietność.

Z biegiem czasu brak potomstwa zepsuł charakter zawiedzionego w swych marzeniach Szafrańskiego. Ustawiczne sprzeczki wynikały z najbłahszych powodów między skwaszonymi małżonkami.

Pan Stanisław stał się sknerą poprostu, co zatruwało nieszczęśliwej Irenie życie do reszty.

Pewnego dnia, kiedy pokazała mężowi zniszczone swoje palto i kapelusz pamiętający zaprzeszłoroczną zimę ofuknął ją.

— Wiedziałaś przecież, że nie jestem miljonerem, wychodząc za mnie! Nie bywamy w świecie zresztą, byś potrzebowała się ubierać według ostatniej mody

Wobec czego biedna zmuszona była korzystać z uczynności dobrych przyjaciółek litujących się nad smutną jej dolą.

W jakiś czas potem spostrzegłszy Stanisław Szafrański ni stąd ni zowąd, że komorne za czteropokojowe mieszkanie było zbyt wygórowane, przeniósł się do dwóch pokoi w kamienicy znajdującej się na peryferjach miasta.

Znalazłszy się w ten sposób w znacznej odległości od swego biura oznajmił bez ogródki żonie:

— Nie mogę przychodzić teraz na śniadanie. Droga tam i z powrotem zajmuje mi godzinę czasu. Ale jest na szczęście w pobliżu mała restauracyjka, dokąd uczęszcza kilku moich kolegów. Tam jadać będę drugie śniadania. Jest to znaczniejszy wydatek, zapewne, ale odbijemy to sobie na czem innem.

— A ja?... spytała nieszczęśliwa Irena nieśmiało.

— Ty?! — odparł bez zająknienia — będziesz mogła zostawić sobie coś nie coś z obiadu z poprzedniego dnia. A zresztą — tyle razy wspominałaś mi, że przyjaciółki twoje zapraszają cię zawsze!..

— To prawda, ale przyznasz sam, że drażliwą jest rzeczą przyjmować zaproszenia, nie mając możności zrewanżowania się — nadmieniła żona.

— Głupstwo, moja kochana! — perswadował pan małżonek z pobłażliwym uśmiechem na ustach — przekonany jestem, że koleżanki twoje będą zadowolne, bo to pochlebi ich miłości własnej. Nic cię zresztą nie trzyma w domu, skoro — nie mamy dzieci.

I dalsze życie państwa Szafrańskich potoczyło się tym niewesołym szlakiem

Nagle, niespodziewany, zgoła już nieoczekiwany wypadek przeistoczył smutny dom państwa Szafrańskich w istny raj na ziemi. Upragniony, wyglądany przez piętnaście lat Janek był w drodze.

Pan Stanisław nie mógł uwierzyć w ten cud z początku. A gdy nie było już wątpliwości o mały włos nie oszalał z radości.

Pan Stanisław był wniebowzięty.

Mały Janek otrzymał wspaniałą kołyskę od ojca. Po czem kokieteryjny wózek. Jego sukienki były śliczne i wykwintne.

— Nie chcę by mój syn gorzej był ubrany od dzieci mego kolegi — oznajmił żonie.

Irena była również u szczytu szczęścia: Mąż zmienił się do niepoznania. Był stale w świetnym humorze i przychodził codzień na drugie śniadanie do domu.

Małą restauracyjkę nazywał teraz brudną garkuchnią w której obdzierają ze skóry klientów, tak, że stokroć było lepiej i oszczędniej pośpieszyć się trochę by jadać śniadanie w domu....

Pewnego wieczoru pani Irena odezwała się od niechcenia:

— Wiesz Stasiu, że doprawdy nie przynoszę zaszczytu moim kapeluszem starego kroju, który dostałam zeszłej zimy od pani Klońskiej.

Dawny sknera stawiał się jeszcze, lecz ustąpił w końcu nowemu człowiekowi.

— Kup sobie co ci potrzeba, Ireno — odezwał się wreszcie tonem swobodnym, wyjmując banknoty ze swego portfelu.

W jakiś czas potem pani Szafrańska zaryzykowała ponownie uderzyć w czułą strunę swego męża.

— Wyobraź sobie, Stanisławie — odezwała się przy śniadaniu — że jest ładne czteropokojowe mieszkanie naprzeciwko.... Musimy myśleć o przyszłości... Janek miałby tam pokój kąpiący się w słońcu... Moglibyśmy przeprowadzić się natychmiast... Taka sposobność nie prędko może się zdarzyć.

Stanisław który uczył właśnie jedynaka konnej jazdy na swoim kolanie, patrząc z rozrzewnieniem na rozpromienioną buzię drogiej swej latorośli, zgodził się bez wahania.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Suhowicz zostając j... ...iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanewiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu.

Po chwili usłyszał kroki. Stanął i przygotował się. Draga przyszła. Drzwi otworzyły się i Draga weszła. Wyglądała czarująco w pięknej adamaszkowej szacie. Liljowe jej piersi wzbierały jak rozhukane morze i groziły, że wyskoczą z osłony — jak część morze wyrzuca fale na skały i brzegi.

Draga pewna była swej pociągającej piękności, gdyż z czarującym uśmiechem zbliżyła się do Juljana i wojła w niego ogniste, zabójcze spojrzenie.

— Teraz dopiero przychodzisz? — zawołała, skoro silnie zamknęła drzwi za sobą. — Ty zły, kochany człowieku, czyż przypuszczasz, jak bardzo zawiniłeś dziś względem mnie, pozostawiłeś mnie samej temu nudnemu towarzystwu? Dla kogoż urządzam te zabawy? Dla kogo zdobię mój dom? Dla kogo sama się stroję. Tylko dla ciebie!

— Ach, jestem waszej mości za to mocno zobowiązany,— odrzekł Juljan, przyczem ukłonił się z lekka.

— Jak ty mówisz ze mną? — zawołała Draga — od kiedy to nie zamieniasz ze mną miłego ty? Czyż się może co stało? Czyż może oczerniono mnie przed tobą? Ludzie są tak źli. Nieprawdaż, coś powiedzieli ci o mnie złego?

— Jesteś może zazdrosny? Nie wierzysz twej Dradze? O Juljanie, czyż nie wiesz, że ja ciebie tylko jednego kocham. O, gdybyś mógł raz tylko zajrzeć w głąb mej duszy?

— Proszę o przebaczenie, wasza wysokość, lecz nie przyszedłem tu badać waszych tajników.

— Ach, Juljanie, nie wiesz jak bardzo mnie to boli! Czyż chcesz mnie katować? Zapominasz, że jestem twoją królową. Nie, nie myślę królową Serbji, lecz twego serca. Dla ciebie chcę być niczem innem.

I wyciągnęła wspaniałe, zaokrąglone różowe ramiona i chciała przycisnąć go do swej piersi.

Ale ze wstrętem cofnął się Juljan Subowicz o krok.

— Proszę o przebaczenie pani, — rzekł — ale nie jestem teraz w takiem położeniu, by przyjmować pieszczoty. Musisz pani sama przyznać, że człowiek, którego ojciec ma być jeszcze tej nocy na rozkaz pani rozstrzelany, byłby podłym, gdyby chciał tulić swe usta do pani.

— Czyż mam przyjąć pieszczoty, podczas gdy mój ojciec cierpi? Czyż miałbym wyciskać gorące pocałunki rabiny kulami, które przeszyją mego ua usta pani, kiedy ładuje się już karabiny na ojca?

— A moja siostra płacze i rozpacza nad tem, że przyrzeczono ją oddać do domu rozpusty — grożono jej domem o którego istnieniu niewinne dziewczę dotychczas nie wiedziało?

Draga nie straciła ani na chwilę przytomności. Wiedziała przecież w rzeczywistości, czego od niej będzie żądał, poco nagle przyszedł, udała tylko, że nie wie.

— Czyż tylko o to chodzi, mój Juljanie — zawołała — o chodź, o tem możemy pomówić, skoro usiądziemy na kanapę. Dlaczego stoimy na środku pokoju?

— Chodź mój przyjacielu, ta kanapa widziała już nas nieraz razem obok je.

Pociągnęła go za rękę i poprowadziła opierającego się do kanapy — przed którą siadł obok niej.

— A teraz powiedz mi wszystko, co cię niepokoi? — prosiła — przyczem lekko się nad nim pochyliła. Rozchodzi się więc o twego ojca. Tak położenie prezydenta Subowicza jest nader przykre. źle.

On obraził śmiertelnie króla. Przed stawił się jako zacięty przeciwnik dynastji Obrenowiczów, o co go już przedtem potajemnie podejrzewano.

I za to kazał go jego wysokość król Aleksander, król Serbji, jeszcze dziś w ciemnej twierdzy zastrzelić.

Ironiczny uśmiech wyrwał się z ust Juljana.

— A więc to rozkazał uczynić król Serbji, — zawoła, — a od jakiego czasu rozkazuje król Serbji? Od kiedy to rozkazuje on sam? Ach, Drago, — ciągnął dalej młody oficer, — czyż nie wahasz się mnie to mówić i oszukiwać? Z każdym innym możesz pani grać komedję, ale nie ze mną. Wiem o tem, że nigdy jeszcze nie przytrafiło się królowi podpisać wyroku śmierci, jeżeliś ty nic było powodem tego.

O nie, mój Juljanie, wierz mi, — zawołała Draga, — mój mąż tak bardzo odczuł obrazę, którą mu twój ojciec wyrządził, że popadł w wściekłość. Chciałam przeszkodzić mu w tem, by nie podpisywał wyroku śmierci na twego ojca, ale nie dał mi nawet przyjść do słowa.

— Dobrze, a moja siostra? — zapytał Juljan, obrazła także króla?

— Twoja siostra starała się poprzeć słowa twego ojca i stała się dlatego winną występnego czynu, — odpowiedziała królowa.

— Od kiedyż to i tak się stało —do rzucił Juljan, a przecież wiem, że królowa Draga ma moc, by otworzyć drzwi więzienia, jeśli te zostały zamknięte na rozkaz króla, —wiem i to, że nie upłynęłaby ani kropla krwi, gdyby tego chciała Draga. Ale pozwól prędko działać: mój ojciec musi być wolnym jeszcze tej nocy; — siostra moja musi cało dziś jeszcze wrócić do domu — tego wymagam od ciebie!

— A to jakiem prawem? zapytała Draga spokojnie.

— Prawem naszej przeszłości.

Ach —rozumiem, ty mówisz o prawie miłości.

Juljan spojrzał ku ziemi; słowo mi łaść z ust Dragi ubodło go jak żądło.

— A jeśli ci mój przyjacielu powiem, — ciągnęła Draga dalej, że dla twego ojca i twej siostry nie mogę nic zrobić — cóż wtedy?

—Wtedy ci powiem, że kłamiesz!

—Do mnie z takiem słowem! zawołała Draga, — Juljanie, pomyśl przed kim stoisz!

— Stoję przed swoją kochanką — odpowiedział Juljan spokojnie, pewnym głosem, nie usuwając swego wzroku z ócz królowej— stoję przed kobietą, która spoczywała w mych ramionach i ta kobieta musi mi wszystko zrobić, czego od niej zażądam.

— Jak ty musisz czynić wszystko, czego od ciebie zażąda ta kobieta, nieprawdaż Juljanie? — mówiła Draga drżącym głosem. — Teraz żądam od ciebie, byś się zaraz udał do cytadeli. Zameldujesz się tam oficerowi służbowemu, gdyż ty zostałeś przeznaczony do tego, mój Juljanie, byś kierował egzekucją a król rozkazał także byś nie ociągał się z wykonaniem jego rozkazu.

Dłużej nie potrafił Juljan zapanować nad sobą, skoczył ku Dradze, porwał ją za rękę, ściskając tak silnie, jakby szczypcami.

— I ty to poważasz się mówić — yawołał, ty, mnie! To jest wyzwanie, to jest wypowiedzenie wojny, a ua to odpowiem walką. Jeszcze raz ci mówię: uwolnij mego ojca nie wahaj się i wypuść moją siostrę. Ha, moja siostra, która tak we wszystkiem przewyższa cię, to czyste, niewinne dziewczę, i ty nie wahasz się oddać ją do domu rozpusty? Strzeż się Drago, jedno słowo z mojej strony, jedno tylko..

Wyzyskiwaczu — zawołała Draga z wściekłością — ważysz się w ten sposób mi grozić?

Lecz za chwilę pohamowała swój gniew, przycisnęła rękoma go do piersi, wyciskając na jego ustach gorący pocałunek.

— Nie chcę słyszeć tych słów — rzekła, gdyż ciebie kochałam i kocham Juljanie, słyszysz, ja cię kocham jeszcze szalenie i pragnę ciebie: daj mi, o daj mi dowód twej miłości i przeprowadź egzekucję, daj znak, gdy przyjdzie czas, i bądź przy tem, gdy ten nędznik który poważył się cisnąć mnie w proch, zostanie straconym.

— Jeżeli wypełnisz to moje żądanie — mówiła z gorącym tchem, to zrobię dla ciebie wszystko, co zażądaj tylko twe oczy, to jest pierwsza i ostania ofiara, kórej żądam od ciebie.

Nigdy jeszcze nie żądałam od ciebie czegoś, nie byłam nigdy tą, która wymagała, lecz tą, która zaspakajała twe zachcianki.

— Gdybym nawet wiedział zawołał Juljan, odtrącając Dragę od siebie — że mi stworzysz rozkosz, jakiej tylko starzy bogowie na Olimpjadzie zażywali, tobym odrzucił ją. Pozwól Drago, że będziemy otwarci, gdyż otwartość tylko jest najlepszą drogą do porozumienia się. Wiedziałem o tem, Drago, że stosunek, jaki z tobą utrzymywałem, jest haniebnym.

— Ach, wiedziałeś o tem.

Królowa Draga zarumieniła się i zbladła naraz jak trup.

— Tak, ponieważ przekonałem się, że ty jesteś niewierną.

Dalszy ciąg jutro



Jeszcze o osławionym zakazie

należenia młodzieży szkolnej do klubów sportow.

Dziś w Warszawie spotkają się w meczu międzypaństwowym nasi lekkoatleci z reprezentantami Belgji. Na marginesie tych zawodów nasuwa się pytanie, jak to maleńkie państwo, potrafiło zająć w grupie mocarstw sportowych Europy — poczesne miejsce?

Nie sposób przypisywać znakomitego rozwoju tężyzny fizycznej obywateli belgijskich jedynie lepszym warunkom materjalnym. Stały rozwój sportu wzdłuż i wszerz jest tam wynikiem, przedewszystkiem racjonalnej polityki czynników decydujących w dziedzinie wychowania fizycznego.

Jakże odmienne są wytyczne organizacji belgijskiego sportu od naszych — i tu się kryje odpowiedź na zadane pytanie. Podczas gdy u nas

OSŁAWIONY ZAKAZ

należenia młodzieży szkół średnich do klubów sportowych, pozbawił sport polski narybku na odpowiednim stopniu rozwoju intelektualnego (co jest niemniej ważne od warunków fizycznych i technicznych zawodnika) — w całej Europie (nie mówiąc już o USA.) uważa się, że przedewszystkiem na elemencie uczniowskim może się opierać sport — i to sport reprezentacyjny.

Tak np. w Belgji kluby rozpoczęły ostatnio energiczną akcję werbunkową wśród młodzieży szkolnej.

Dokonywało się jej w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty. Lekkoatletyka jest obowiązkowa w szkołach. Treningi odbywają się na

TERENIE KLUBÓW SPORTOWYCH

Młodzież szkolna bowiem ma prawo zapisywania się do klubów i znaczna większość z tego korzysta. Zatacza to coraz szersze kręgi w miarę porozumiewania się poszczególnych klubów z dyrektorami szkół.

Obecnie urządzane są nawet już oficjalne zawody młodzieży szkolnej, podzielonej na trzy grupy według wieku: 12 — 15 lat, 15 — 17 lat oraz 17 — 19 lat (w ramach ogólnych zawodów dla młodzików).

Oczywiście nad wszystkiem czuwa stała opieka lekarska, od ub. r. ujęta w ramy ustawowe. Klub nie ma prawa przyjmować żadnego członka, który się nie wykaże urzędowym świadectwem zdrowia.

Wszystko to razem tworzy

OBFITE REZERWUARY NARYBKU

i rezerw, to też stały wzrost poziomu lekkoatletyki belgijskiej daje się zauważyć coraz wydatniej, zwłaszcza, wielki wzrost wszerz, a to jest bodaj najważniejsze...

Zresztą, jak już mówiliśmy Belgja nie jest wyjątkiem. Podobnie jest i w Niemczech, gdzie sport jest uprawiany masowo.

Nietylko w szkole, ale i w organizacjach do których każdy młody Niemiec, czy Niemka muszą należeć. Chłopcy od 6 — 14 lat należą do „Jugendvolk", od 14 — 18 do „Hitlerjugend", potem rok przymusowego „Arbeitsdienst". Istnieją analogiczne organizacje żeńskie („Bund deutscher Mädel").

W tych organizacjach uprawiane są wszelkie odmiany sportu. Minima sportowe są konieczne

DO UZYSKANIA MATURY

Nadto od br. każdy maturzysta musi wykazać się umiejętnością prowadzenia samochodu i motocyklu oraz ich obsługi.

W tych warunkach siłą rzeczy muszą wyłaniać się talenty sportowe, których elita jest potem specjalnie trenowana.

Takich przykładów państw europejskich cytować można b. wiele. A u nas? U nas — prócz wspomnianego zakazu — nie wiele zdziałano. A przecież skoro nie mamy organizacyj masowo uprawiających należy umożliwić młodzieży szkolnej należenie do klubów, w których sport uprawiany jest regularnie i systematycznie

Naszem zdaniem

NIE NALEŻY OBARCZAĆ SZKOŁY

rozszerzaniem programu wychowania fizycznego, bo nie pozostanie czasu na naukę. Ale młodzież szkolna powinna mieć możność uprawiania sportu w godzinach wolnych od nauki w pewnych klubach uznanych przez władze szkolne.

Jeżeli ta inowacja nie będzie wprowadzona, to wkrótce perspektywy naszego sportu zawodniczego zmaleją do zera i na olimpjadzie tokijskiej znajdziemy się w sytuacji gorszej, niż na olimpjadzie berlińskiej. Albowiem we wszystkich dziedzinach sportu

NIE MAMY NOWYCH SIŁ

szczególniej w lekkoatletyce kobiecej i pływactwie.

Podobnie dzieje się w tenisie, gdzie zachodzi sława Tłoczyńskiego, Hebdy i Witmana.

Tegoroczny turniej tenisowy młodzików wykazał spadek liczby uczestników i poziomu o połowę. Nie widać też narybku w pięściarstwie i zapaśnictwie.

Osłabienie sportu zawodniczego świadczy o ogólnem obniżeniu czynnego zainteresowania sportem.

TABELA LEKKOATLETYCZNYCH

ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH

W dalszym ciągu tabeli zwycięzców olimpijskich układu **p. Przem. Jeziorowskiego czł. zarz. Śląskiego OZLA.,** podajemy

KULA

Ateny — Garret USA. — 11.20
Paryż — Scheldon USA. — 14.10
St. Luis — Rose USA — 14.80.7
Londyn — Rose USA. — 14.21.1
Sztokholm — Mc. Donald USA. — 15.37
Antwerpja — Porhala Finland. — 14.81
Paryż — Houser USA. — 14.99.5
Amsterdam — Kuck USA. — 15.87
L. Angeles — Sexton USA. — 15.99
Berlin — Woelke Niemcy — 16.20 (rekord olimpijski).

10-CIO BÓJ

Sztokholm — Wieslauer Szwecja — 7.724 pkt.
Antwerpja — Lowland Norwegja — 6.774 pkt.
Paryż — Osborn USA. — 7.710.77 pkt.
Amsterdam — Jrjöla Finlandja — 8.053.29 pkt.
L. Angeles — Bausch USA. 8.462.23 pkt. (rekord olimpijski)
Berlin — Morris USA — 7.900 pkt

Niedziela piłkarska

w Zagłębiu i na Śląsku

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na terenie Zagłębia następujące spotkania piłkarskie.

O mistrzostwo klasy A.

Brynica — Zagłębianka s. Morgała. — Zawody rezerw s. Latos

Hakoach — Unja s. Sozański — Zawody rezer — s. Trzcina

Płomień — CKS s. Trzmiel A. — Zawody rezerw — s. Trygier

Solvay — KSM. s. Salomończyk. — Zawody rezerw — s. Cieśla

Sarmacja — Zagłębie s. Moszkowicz. — Zawody rezerw — s. Cupiał

O mistrzostwo klasy B.

Strzelecki — Saturn s. Ciechowski
Orzeł — Dąbrowa s. Waldner.
Cynkownia — TGS. Dąbrowa s. Grabiński
Gołonóg — Cyklon s. Sadowski
Zw. Strzel. Niwka — Zew s. Małecki
Placówka — Brygada s. Puz
Sosnowiec — Czarni s. Grabowski
Kazimierz — Makkabi s. Pietrakowski

Zawody koleżeńskie

Sosnowiec (rez.) — KS. Smigły s. Brandys.

Również na Śląsku rozpoczyna się w najbliższą niedzielę runda jesienna rozgrywek ligi śląskiej, następującemi spotkaniami:

Slovian Katowice — Naprzód Lipiny
Czarni Chropaczów. — „06" Katowice
Concordia Knurów — Wawel Nowa Wieś.

Czy Jędrzejowska zostanie zaliczona

oficjalnie do najlepszych rakiet świata?

W najbliższych dniach słynny teoretyk tenisowy **Wallis Myers,** dokona corocznego zestawienia **listy klasyfikacyjnej 10-ciu najlepszych tenisistów świata.**

W roku bieżącym lista Myersa wzbudza w Polsce specjalne zaciekawienie, ponieważ po raz pierwszy w historji polskiego tenisu **znajdzie się na niej najprawdopodobniej nasza świetna tenisistka, Jadwiga Jędrzejowska.**

Pierwsze miejsce na liście panów nie ulega wątpliwości. Zajmie je **Fred Perry,** natomiast większe zastrzeżenia budzi kandydatura **Helen Jacobs** do pierwszeństwa na liście pań ze względu na niedawną jej **porażkę z Marble na mistrzostwach USA.**

Nowa afera sportowa na Śląsku

Małopolsko - Śląski Okręg Polskiego Związku Kajakowego z siedzibą w Krakowie, zawiesił ostatnio w czynnościach wszystkie (oprócz Odziału LMK przy Dyrekcji Kolei w Katowicach), kluby kajakowe Śląska i ich zawodników!

Okręg tłumaczy swój rygorystyczny krok kampanją prasową, jaką rzekomo rozwinęły zawieszone kluby. Zaznaczyć należy jednak wypada, że cała ta sprawa pachnie nowym wielkim skandalem sportowym.

Puhar dyr. Przedpelskiego

PONOWNIE W RĘKACH „SOKOŁA"

Jak już donosiliśmy, Miejska Komisja WF. i PW. w Czeladzi przeprowadziła zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Czeladzi, do których stanęły drużyny Sokoła i CKS.-u.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniósł zespół Sokoła, w stosunku 126.5:90.5 pkt.

W poszczególnych grupach stosunek punktów przedstawia się następująco:

Senjorzy 49:45 dla Sokoła
Panie: 36:27 dla Sokoła
Junjorzy: 41.5:18.5 dla Sokoła.

Ze wszystkich zawodników na szczególne wyróżnienie zasługuje Walerjan Mucha, który sam dla barw CKS-u zdobył 28 pkt., a tym samym tytuł najlepszego sportowca Czeladzi. Również doskonale wypadł zawodnik Sokoła — Hytryk.

Mucha po raz drugi zdobył nagrodę dyr. Herdebant, w postaci bronzowej statuetki.

Zespół Sokoła zdobył po raz drugi złoty puhar ufundowany przez dyr. Przedpełskiego

---

DZIUBEK prawy obrońca „Brynicy" został zawieszony przez podokręg komisaryczny na przeciąg 8-miu tygodni.

Kara ta, jest wynikiem nie sportowego zachowania się Dziubka wobec sędziego, na zawodach w Grodźcu w dniu 6 bm.

Nowy rekord świata

NA 3 KLM.

W Sztokholmie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu był bieg na 3000 metrów z udziałem zawodników Finlandji, Danji, Szwecji i Niemiec. Bieg zakończył się **pobiciem rekordu światowego duńczyka Nielsena na tym dystansie, aż przez 4-ch zawodników.** Pierwszy **Fin Hoeckert** poprawił rekord światowy z 8:18,4 na 8:14,8, zatem prawie o całe 4 sekundy. Drugi z kolei **Fin Meki** uzyskał czas 8:15,6. Trzeci **Szwed Johnson miał czas 8:16,** wreszcie czwarty **Niemiec Schuamburg** 8:17,2. Wyniki Hoeckerta, Jonssona i Schauuburga, są zarazem nowymi rekordami Finlandji, Szwecji i Niemiec

Sport na Śląsku

TARŁOWSKI, BRATEK I SPYCHAŁA W KATOWICACH

W sobotę i niedzielę dnia 19 i 20 bm. odbędą się w Katowicach półfinałowe rozgrywki międzyklubowe o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, między warszawskim Lawn Tennis Klubem i Pogonią z Katowic.

W barwach warszawskiego zespołu startować będzie **Spychała, oraz Konopacka - Matuszewska. W obronie barw Pogoni wystąpią: Tarłowski, Bratek i Gajdzianka.**

Z serca do serca

Po 6-ciu latach

Kochany Dziaduniu!

Nie gniewaj się, że i ja zwracam się do Ciebie — Kochany Dziaduniu, lecz jestem w okropnej rozterce duchowej i nie mogę znaleźć na to żadnej rady.

Przed sześciu laty poznałam jednego chłopca, którego bardzo pokochałam. Po pewnym czasie przekonałam się, że i on mnie kocha. Zresztą często mi mówił o tem, zapewniając mnie, że ożeni się ze mną.

Upłynął rok, dwa, trzy... Wacek (takie nosi imię mój ukochany) wciąż chodził do mnie, wciąż zapewniał o gorącem uczuciu, o bliskim ożenku... ja czekałam cierpliwie...

Dziś, kiedy już mija sześć lat, od czasu zapoznania się naszego, Wacek mówi mi, że nie może się ożenić ze mną, bowiem nie pozwalają mu na związek ten rodzice.

Kochany Dziaduniu! Co ja mam robić? Sześć lat chodziłam z Wackiem i myślałam, że kiedyś przecież będę z nim szczęśliwa, a dziś on mówi, że rodzice kategorycznie wzbraniają mu widywać się ze mną i, co zatem idzie — zmuszony jest zerwać naszą znajomość.

Doradź — Dziaduniu — co mam robić?

Ukochany mój w dalszym ciągu twierdzi, że mnie bardzo kocha, a przecież nie ożeni się ze mną! Jak to pogodzić — Dziaduniu? Nie wyobrażam sobie życia bez mojego Wacka i jeśli nie ożeni się ze mną, to będę miała doszczętnie zrujnowane życie.

Gdy pomyślę o tem, wówczas tracę panowanie nad sobą i nie chce mi się żyć na tym okrutnym dla mnie świecie.

Doradź mi więc kochany Dziaduniu, co mam robić dalej.

Zrozpaczona Danka.

Panno Danko! Sprawa jest poważna i wymaga bardzo ostrożnego załatwienia.

Przedewszystkiem niejasnem wydaje mi się stanowisko p. Wacka, który oświadczył Pani, że rodzice wzbraniają zawarcia związku małżeńskiego z Panią.

Wydaje mi się, że p. Wacek coś tu „kręci" bowiem trudno uwierzyć, aby rodzice jego, którzy napewno wiedzieli, że między Panią, a p. Wackiem istnieje uczucie, datujące się od 6-ciu lat, teraz nagle zabronili synowi widywać się z Panią. Wydaje się to jakby p. Wacek coś kręcił, zamiast jasno i otwarcie postawić sprawę.

Radzę poważnie zastanowić się i zbadać, czy rzeczywiście na drodze szczęścia Pani stanęli rodzice p. Wacka i w razie poznania przyczyn, proszę zająć odpowiednie stanowisko, któreby pozwoliło wyjść z sytuacji z całą godnością.

Dobry Dziadunio.

W Administracji „Torpedy" są do odebrania następujące listy: „S. W.", Blondynka, Helena, Szatynka, Nina i Ksenia, Dzidka, Teresa z nad Pilicy, Emen, Stefan B. i Niejaki X drukowany.

Wina i kara

OCZKO

— Ciągasz jeszcze? Już masz cztery kart i jeszcze ciągasz? — mówił „bankier" w „oczko", Mordka Zielony.

— Co znaczy pitanie? Już nie ciągam już dość mam — odparł Icek Szlak.

— Ja tyż! — Ile ty naciągałeś Mordka? bo ja dziewiętnaście.

— Ślyp! — odparł Icek.

— Co znaczy ślyp? — Co znaczy coś za każden raz oczko?

— Taki rok na czebie, ty zdechły ślydź, ty czerwony turek, ty! Ty idziesz sie zapitacz co znaczy za każden raz ślyp?

— Ty brudny robak, ty! — Ja ciągam poziądnie, nie tak, jak ty. — ty ropucha, ty bidlak ty, ty, ty — wykrzykiwał oburzony Icek.

Po pewnym czasie znów się zerwała burza.

— Osiust jeden — krzyknął Mordka. — To nie myżlywe być, żebyś za każden raz miałeś akuratnie dwadzieszcza jedyn.

— Ty idziesz szwinder uprawiacz?

— Ty afazista ty, — ty złodziej, ty bandytnik, ty... i juś!

— Ty idziesz mi piskowacz? — poderwał się z miejsca Icek i podniósł groźnie pięść nad głową Mordki — ty jezdeś gracz?, ty jezdeś honorny gospodarz, a ja jezdem goszcz? — Ty jezdeś za psieproszeniem szwynia, ty ordynaryjny chamuś, ty więziennik jeden — ty!

* * *

— Zdazia sie tysz, zie człowiek pociągaja za kradzież, za osiust, za siantarz — ale za niewynność — tego jak żyje nie wydziałem, ani nie chciałem by wydzieć i juś, — wysoki panie sędzia — tłumaczył się pan Icek przed sądem.

— Kochany panie sędzia, złociutki mój sędzia, ja nie muszę siedzieć! Ja doprawdy nie mogę siedzieć. — Po pierwsze hemorojdów posiadam i doktór nie kazał mi siedzieć, po drugiem za co? — Za te pare karty?

— Czy jak kto ma przy sobie noża, to un idzie zabić? — Czy jak kto ma przy sobie kobita, to idzie do rabin sie żynicz? — Czy jak ja miałem kartów podwójne, to z niemi grałem — tłumaczył się pan Icek.

Sąd, mimo tłumaczenia się pana Icka, skazał go na miesiąc aresztu.



OBSUNIĘCIE SIĘ GÓRY W NORWEGJI.
W północnej Norwegji obsunęła się góra, powodując zdruzgotanie kilkunastu domów w promieniu 300 metrów.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca".

POSAD POSZUKUJĄ

URZĘDNIK młody, energiczny, sumienny, wieloletnia praktyka, znajomość pisania na maszynie, samodzielny korespondent, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe listy do Torpedy — Kraków, Florjańska 36, sub „Skromne wynagrodzenie".

MIESZKANIA

POKÓJ umeblowany słoneczny, jedno-dwuosobowy dla inteligentnych Pań do wynajęcia. Ulica Powiśle l. 2, of. II p. m. 16 Zgłoszenia 9—4.

RÓŻNE

ANALIZY charakteru, pierwszorzędnie opracowane i trafne, bezpłatnie. Na koszta kancelaryjne załączyć znaczek za 30 groszy. Tylko listownie Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla „Psychoanalityka".

TĘSKNIMY

MŁODA panna lat 30 na posadzie, pracowita, gospodarna wyjdzie zamąż za uczciwego rzemieślnika. Listy poważne do „Torpedy" Kraków pod „Prawdziwe życie".

PANNA, przystojna, inteligentna, własna pracownia poszukuje kawalera lat 35—40. Listy dla „Reny".

URZĘDNIK, szuka gospodarnej, dobrego charakteru kobiety do lat 30. Rzecz traktuję poważnie. Torpeda sub „Walenty".

INTERES własny, celem rozszerzenia go potrzebuje gotówki, która łagodna, sympatyczna zgłosi się. Listy sub „5.000"

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36
Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13
Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krasawski